Nr. 287 Kraków, niedziela 22 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Ważne zmiany w ordynacyi wyborczej.

Nowe dekrety rządu. — Okupacya Węgier.

Zgromadzenie wyborców.

W sobotę 21 grudnia o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) zgromadzenie wyborcze, na którem przemawiać będzie tow. Ignacy Daszyński.

Faryzeusze.

Z racyi wczorajszej obecności kom. Piłsudskiego w Krakowie wystąpił „Głos Narodu" z wstępną glossą, gdzie przez powtarzanie refrenu, iż zdarzyło się tak dziwnie, usiłuje podsunąć czytelnikowi wrażenie, że kom. Piłsudski wybrał sobie do objazdu po Galicyi właśnie chwilę, kiedy Warszawa podejmuje w swych murach gen. Hallera.

„Zdarzyło się tak dziwnie — pisze z jezuickiem przymrużaniem oczu — że właśnie w chwili, gdy Warszawa wita wodza wojsk polskich sprzymierzonych z koalicyą antyniemiecką gen. Hallera, twórca Legionów polskich, zorganizowanych ongiś w Krakowie do walki z caratem, komendant Piłsudski, zjawia się w Krakowie..."

„Zdarzyło się tak właśnie — znów z lisią miną ubolewa — że w momencie dziejowym — zajęcia państwowe odwołały komendanta Piłsudskiego z Belwederu pod Wawel i przypadkowo nie będzie mógł osobiście powitać byłego towarzysza broni z Legionów".

„Szkoda, że tak złożyły się okoliczności, że dwaj ci ludzie... nie mogli razem naradzić się nad programem koniecznego działania"...

Wszystkie te westchnienia były o tyle fałszywe, że wydający je „Głos Narodu" wiedział już, **że okazała się zgoła niepewną informacya, jakoby gen. Haller już wylądował w Gdańsku;** a że takiej sprawy nie możnaby ukryć pod korcem, więc niepewność była niemal równoznaczną z zaprzeczeniem. Co się zaś tyczy rzekomego przyjazdu gen. Hallera do Warszawy — tu już wiedział „Głos Narodu" kategorycznie, że ma do czynienia z rzeczą niebyłą, mimo to konstruował swoje „zdziwienia" i „ubolewania"...

Sam poprzestawał tylko na westchnieniach, które miały jednak rozdmuchiwać różne plotki... A to grunt.

Każdą sprawę omotać fałszem i puścić na pytel języków... To cel.

A obok tego ciągle kolportować różne niepokojące wieści, ciągle wyrzucać rządowi jakieś braki w działaniu, jak gdyby on nie musiał karczować sobie drogi śród trudności nadludzkich, nie zastawszy niczego gotowego — mając tymczasem i działania wojenne do dokonania — i do zaopatrzenia w chleb i pracę olbrzymią armię bezrobotnych, napływającą z Niemiec i t. p. A zamiast skarbu, przygotowanego na te wielkie zadania — zbrodniczy bojkot polskiej pożyczki przez burżuazyjnych dusigroszów, — zwiemy zbrodniczym, gdyż, chcąc obalić rząd podkłada miny pod kraj.

Zmiany w przepisach wyborczych.

„Robotnik" warszawski ogłasza:

Rada ministrów, zmieniając odpowiednie punkty ordynacyi wyborczej, uchwaliła:

Głosowanie odbywa się za pomocą kart do głosowania.

Karty zawierać mają **jedynie numer listy**, na który wyborca chce oddać głos.

Numer może **być drukowany albo pisany.**

Tylko koperty, w które wyborcy będą wkładali karty wyborcze, będą urzędowe.

(Z tego wynika, że **kartki** wyborcze **nie** będą urzędowe, ostemplowane i **nie** będą kupowane po 10 hal., jak pierwotnie planowano, lecz że można będzie podawać numer listy, pisany na zwykłym papierze; koperty zaś będą urzędowe. Red.).

Prócz tego Rada ministrów uchwaliła jako ostateczny termin przedstawiania list kandydatów na posłów Głównym Komisyom Wyborczym dn. 9 stycznia.

„Piastowcy" idą ręka w rękę z klerykałami!

To zresztą nie nowina.

„Piastowcy" oddawna już ciążyli w stronę nar.-demokracyi i klerykałów, wywołując słuszne rozgoryczenie wśród postępowych i szczerze demokratycznych żywiołów stronnictwa. Trudno jednak, aby tacy „ludowcy" — za przeproszeniem — jak hr. Lasocki, prowadzili (wbrew swoim własnym uchwałom) prawdziwie ludową politykę!

Wkońcu — jak wiadomo — „ludowcy"-hrabiowie i „ludowcy"-milionerzy doprowadzili **do rozłamu...**

Ostatnie wieści donoszą coraz wyraźniej o sklerykalizowaniu „ludowców" obozu hr. Lasockiego, Bojki i Witosa.

Tak np. „ludowcy" z N. Targu (p. Z. Lubertowicz) i tamtejszy „związek katolicko-ludowy" ogłaszają komunikat, w którym czytamy:

„Program obecnego rządu partyjnego godzi zarówno w interesa katolickie przez usuwanie nauki religii ze szkoły, jak i chłopskie przez upaństwowienie ziemi. Nie dziw, że taki **program rewolucyjny** budzi poważne obawy w całem społeczeństwie (?). Wobec tego wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie **narodowym i katolickim** zmuszone są zająć jednolity front. Zrozumiała to Rada naczelna stronnictwa katolicko-ludowego, gdy na posiedzeniu w dniu 11 listopada uchwaliła jednomyślnie, by szukać po rozumienia z Piastowcami, a członkowie jej **prywatnie zabiegali, aby przez książąt Kościoła do tego porozumienia doprowadzić.** Hasło tego porozumienia rzucił na posiedzeniu ludowców w Nowym Targu dnia 16 grudnia 1918 ks. proboszcz **z Klikuszowej Stach,** oświadczając, że gdy stronnictwo ludowe przyjmie do nowego programu obronę interesów katolickich, wówczas i całe duchowieństwo Podhala pójdzie ramię w ramię z tem stronnictwem. W tej sprawie prezydyum wiecu wysłało apel do Rady naczelnej stronnictwa celem przyspieszenia akcyi **zupełnego pojednania** i t. d."

Czyli że — **reakcyoniści wszystkich partyj, łączcie się** przeciwko ludowi i jego rządowi!

Batutę wśród „piastowców" zapewne obejmie niebawem — obok pp. hrabiów — kler...

Piękni „ludowcy"!

Dekrety rządowe.

I.

W przedmiocie przepisów tymczasowych o moratoryum mieszkaniowem dla pozostających bez pracy.

Art. 1. W sprawach o eksmisyę lokatorów z **mieszkań jedno- lub dwuizbowych** sąd może z urzędu lub na wniosek pozwanego **zawiesić eksmisyę na czas do trzech miesięcy,** o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, w szczególności pozostawaniem jego **bez pracy,** spowodowanem niezależnemi od niego okolicznościami. W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu. Brak pracy dla pozwanego może być stwierdzony przez odpowiednie zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Udzielając zwłoki, sąd jednocześnie zawiadamia o tem najbliższy państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy miejskiej lub wiejskiej, w której pozwany ma miejsce stałego zamieszkania.

II.

O przedłużeniu niektórych terminów prekluzyjnych przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego

Na wniosek Rady Ministrów stanowię:

Terminy, przewidziane w Art. 43, 47, 51 i 54 Ordynacyi Wyborczej przedłuża się o 10 dni.

III.

O przekazaniu Krajowemu Sądowi Wyższemu w Krakowie niektórych funkcyi Sądu Najwyższego.

Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych przekazuję Krajowemu Sądowi Wyższemu w Krakowie związane z wyborami do Sejmu Ustawodawczego funkcye Sądu Najwyższego według artykułów 24 i 42 Ordynacyi Wyborczej.

Dane w Warszawie dnia 9 grudnia 1918 r.

PŁACE URZĘDNIKÓW GALICYJSKICH.

Na Radzie międzyministeryalnej w Warszawie dnia 18 bm. uchwalono przyjąć **wszystkich funkcyonaryuszy państwowych w Galicyi na etat, obowiązujący w Królestwie Polskiem, z ważnością od 1 stycznia 1919 roku.** Urzędników poszczególnych rang wciela się do tych samych klas, obowiązujących w Królestwie Polskiem. Pobory ich wynoszą:

Rangi:		Dodatek wojenno-ekonomiczny I. klasy (Kraków—Lwów)
XI.	1.800 marek	3.000 marek
X.	2.700 „	3.300 „
IX.	3.600 „	3.600 „
VIII.	4.500 „	3.900 „
VII.	6.300 „	4.500 „
VI.	7.200 „	4.800 „
V b.	9.000 „	5.400 „
V a	10.800 „	6.000 „

i tak dalej.

Wypłata będzie uskuteczniana w koronach, licząc **1 markę 1 K 50 h.** Klasa I. dodatku wojenno-ekonomicznego obowiązuje w miastach Lwów i Kraków. W miastach, gdzie są dyrekcye skarbowe, a także i w Zagłębiu Drohobyckiem i Dąbrowskiem, otrzymywać będą funkcyonaryusze państwowi 80 procent dodatku, w reszcie zaś miejscowości 60 procent dodatku.

Emeryci będą analogicznie traktowani co do płac, t. j. tak, jak funkcyonaryusze państwowi.

Czas służby w czasach wojennych będzie wliczony odpowiednio do awansu.

Prasa wielkopolska o awanturach hakatystycznych w Gdańsku.

Donosiliśmy przed dwoma dniami o awanturach w Gdańsku, wymierzonych przeciwko firmom polskim oraz o rozgromieniu lokalu „Gazety Gdańskiej".

Na temat ten pisze „Goniec Wielkopolski":

„Trzy obozy połączyły się w Gdańsku celem uprawiania hecy antypolskiej, mianowicie jun-

krzy pruscy wraz z urzędnikami hakatystycznymi, nacyonal-liberałowie i **centrowcy**, a jakże.

Tym ostatnim germanizatorom krzyżackim od samego założenia była „Gazeta Gdańska" solą w oku, starali się ją ubić za wszelką cenę, nęcili lud polski obiecankami i korzyściami do niemieckich „ferajnów", w których **germanizatorzy centrowi z księżmi na czele niemczyli go, podburzali przeciwko własnym rodakom, tworzyli płatnych renegatów, którzy siali rozkład między spokojną ludnością polską".**

Te elementy hakatystyczne — dodaje „Gon. Wielk." — odbyły niedawno wspólne zebranie, uchwaliły protesty przeciwko przyłączeniu Gdańska do Polski, a dla zademonstrowania, że takim jest nastrój miasta podburzają do gwałtów „surowy i ciemny tłum gdańskich „bufków".

W konkluzyi pisze rzeczony dziennik:

„Atoli sądzimy, iż taka kalkulacya polityczna zakrawa na pomieszanie zmysłów. Zrewoltowanie Gdańska może mieć skutek tylko przejściowy i zapewne przyspieszy wylądowanie wojsk koalicyjnych które zrobią porządek z hakatystycznymi aneksyjnymi agitacyami centrowo-liberalno-junkierskimi".

Głos z prowincyi.

Tarnów, 18 grudnia.

Trudno nie pisać satyry, skoro czasy każą — oto motto korespondencyi niniejszej, którą pisze niesocyalista.

Prasa krakowska urządziła polowanie na obecny rząd; wszelkimi chcąc nieufność do rządu nawet u socyalistów, podając wiadomości, że dla Komendanta Piłsudskiego szuka się pokrewieństwa w rodach książęcych, przez co podsuwa się myśl, że mógłby po władzę królewską sięgnąć.

Jako odpowiedź na te wybryki „polityczne" podamy kilka uwag, które tylko głupich, oślepionych, nie nauczą patrzeć się trzeźwo na rzeczy.

W powiecie dąbrowskim reklamowała od służby wojskowej pewna obszarniczka swego polowego i przypuszczała, że będzie miała oddanego sobie człowieka. Ten sam zwołał chłopów na zebranie i powiedział, że „skoro znak przyjdzie", on poprowadzi chłopów.

Chłopi w niedziele i święta obchodzą pola dworskie i plebańskie, mierzą krokami, jak ewentualnie podzielić.

Głód ziemi u chłopa jest silniejszy, niż słowa plebana, by „żadnej władzy nie słuchali", bo i takie słowa padają z ambony w tarnowskiej dyecezyi. Komunały z „Głosu Narodu", że trzeba otwierać szkoły rolnicze, dziś nie wystarczą. Gadaniem, krzykiem kuryerkowym drażni się masy, a napięcie wzrasta: trzeba jeno na dół zejść, a posłyszy się krzyk nędzy u proletaryatu robotniczego, trzeba pójść w lud, który nie krzyczy za widowiskiem, ale za chlebem! Przeciw tym wymaganiom nie pomogą polityczne kombinaty, które obecnie na gruncie galicyjskim powstały, może i gwiazda pomyślości p. Witosa zblednąć, choć ofiarował się na chrzestnego ojca dla dzieci nowych związków. Każdy nieanalfabeta wie, że w Małopolsce trzy czwarte ludności to drobni rolnicy i chałupnicy, a ci pragną ustawy agrarnej nie tej, jaką radzi „Głos Narodu".

Ale w nagonce na rząd warszawski bierze udział i p. Tertil, tut. burmistrz. P. Tertil zrobiłby lepiej, gdyby zajął się zaniedbaną gospodarką miejską. Koni 13 i pół pary chowa się dla wygody personalu niektórych biur, ale węgla nie rozwozi się nimi, by nie psuć interesów paskarzom. Tramwaj stoi piąty rok, wydatki rosną i dokąd to potrwa? Czemu nie założono dotąd mleczarni? Czemu nie sprowadza sklep miejski zapałek? Czemu w mieście niechlujstwo, nieczystość, epidemie szerzą się tak, że szkoły dotąd prawie że ciągle zamknięte!

Kto uchwalał budżet dla rządu austryackiego? Kto stał na czele Koła polskiego, gdy na odbudowę kraju pieniędzy nie dawano? I t. d.

Z ostatniej chwili.

NASTĘPCA DRA SOLFA.

Następcą dra Solfa na stanowisku sekretarza państwa dla spraw zagran. w Berlinie został mianowany dotychczasowy poseł w Kopenhadze, hr. Brockdorf-Rantzau.

OBEST-OST BĘDZIE OBSADZONY PRZEZ KOMISARZY POLSKICH.

„Robotnik" warszawski donosi: **Rząd polski otrzymał prośbę od generała Hoffmana o natychmiastowe obsadzenie prowincyi będących pod zarządem Ober-Ostu komisarzami polskimi.**

DELEGACYA RZĄDU ANG. W WARSZAWIE.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Warszawy delegacya rządu angielskiego w osobach pułk. Wade, attaché wojskowego przy poselstwie angielskiem w Kopenhadze, konsula Kiemensa i sir Kenney'a.

O USTRÓJ EUROPY WSCHODNIEJ.

Praski korespondent „N. W. Journal" donosi, że prezydent Masaryk propaguje myśl utworzenia z Czech, Polski i Jugosławii wielkiego **związku państw** na wzór StanówZjednoczonych Ameryki. Stworzenie wał usłowiańskiego od morza Bałtyckiego do Adryatyku byłoby zrealizowaniem projektu, na który w zasadzie zgodził się Wilson.

Korespondent praski „Neues Wiener Abendblattu" donosi, że w rozmowie z politykami czeskimi a wśród nich i ministrami, dowiedział się, że istnieje formalny traktat między koalicyą a rządem czeskim, wedle którego **obszary niemieckie w Czechach mają przypaść państwu czeskiemu.**

OKUPACYA WĘGIER.

Ministerstwo wojny zawiadomiło wczoraj gminę, że w najbliższych dniach przybędą do Budapesztu 2 pułki wojsk francuskich. Równocześnie z nimi przyjedzie 500 oficerów francuskich. Jak słychać, także Debreczyn zostanie zajęty przez wojska francuskie i rumuńskie.

KRONIKA.

Kraków, sobota 21 grudnia.

ZE ZŁOTYCH MYŚLI ENDECYI. Jak się pisze o rządzie i pogromach? Szał reakcyjny endecyi i zbliżonych do niej grup i grupek doszedł do zupełnie niewidzianych jeszcze rozmiarów.

P. Nowaczyński wydaje w Warszawie „Liberum veto", gorliwie broniąc najordynarniejszych metod endeckich.

Posłuchajmy, co pisze to pismo.

O znanym napadzie endeckiego tłumu na siedzibę rządu i zdemolowaniu tejże „Liberum veto" pisze:

iż nie należy prowadzić tłumu „do pałacu namiestnikowskiego dla defenestracyi rady ministrów, **nie upewniwszy się przedtem doskonale i ściśle, że to plenum obskurantów funkcyonuje w komplecie i że można je zlynchować ryczałtem".**

„Zlynchować" — to znaczy na miejscu wymordować...

O pogromach w Polsce pisze „Liberum veto":

„Potępić należy bezwzględnie wszelki pogrom, **choćby tak imponujący rozmiarami jak lwowski".**

Czyli że dla endekującego pisma częściowem **usprawiedliwieniem** strasznych wypadków lwowskich jest to, że przynajmniej ten pogrom „imponował rozmiarami".

Dalej już posunąć się niepodobna — zaprawdę! — niż wymordowanie rady ministrów przez tłum i usprawiedliwianie pogromu — jego wielkimi rozmiarami.

Któż więc sieje anarchię?!

W MATNI KŁAMSTW. „Głos Narodu" podał był odpowiednio spreparowaną notatkę o pobiciu na wiecu kobiecym w Śledziejowicach p. Halerówny, wiążąc to zajście z **nazwiskiem tow. Zofii Moraczewskiej, żony premiera,** która miała jakoby na tym wiecu przewodniczyć. Nie omieszkał tej złośliwej „sensacyi" reprodukować i „Kuryerek".

Dziś umieszcza on sprostowanie tow. M., że **na wecu w Śledziejowicach nie tylko nie przewodniczyła, lecz nie była i nie mogła mieć nic wspólnego z pobiciem p. Halerówny.**

Żyjemy wśród takiej **powodzi kłamstw prasy burżuazyjnej,** że doprawdy wkracza to w dziedzinę formalnego obłędu, czy niepojętego wprost zwyrodnienia! W tym wypadku dla dokuczenia premierowi — szarpie się nazwisko jego żony.

Co się tyczy samego faktu pobicia jakoby p. Halerówny — to wedle korespondencyi „Prawa Ludu" p. H. przerywała mówczyniom socyalistycznym, drażniąc w ten sposób zgromadzenie.

Dopuszczona do głosu — podczas swojego przemówienia w odwet za sprzeciwy **uderzyła** jedną z uczestniczek zgromadzenia w twarz torebką, co dało asumpt do tumultu i usunięcia jej z lokalu.

Wedle tego przedstawienia nie było tu jednostronnej krewkości, lecz odpowiedź na zaczepki słowne i — czynną.

Szczegóły tego zajścia w oświetleniu „Prawa Ludu" przytaczamy zresztą tylko nawiasowo — gdyż nie wpływają one zupełnie na osądzenie tej kłamliwości, którą prasa burżuazyjna rozbrzmiewa dokoła.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ odbyło się wczoraj wieczór w Związku. Obradowano nad sytuacyą wyborczą i ustaleniem a względnie wyborem kandydatów robotniczych z okręgu krakowskiego. Referował tow. **Daszyński.** W dyskusyi przemawiali tt. Dr Rosenzweig, M. Bobrowski, Kluczka, Jasiński i inni. Obrady zakończono o godz. 11 w nocy.

BACZNOŚĆ TOW. CHÓRZYŚCI! Byli członkowie chóru robotniczego, oraz ci wszyscy towarzysze, którzy pragną należeć do chóru, zechcą zebrać się **w poniedziałek 23 bm. o 7-mej wieczorem** w sekretaryacie rady robotniczej Dunajewskiego 5, II. p., prawa oficyna, na wstępne posiedzenie. Kierownictwo chóru robotniczego obejmuje zaszczytnie znany i ceniony prof. konserwatoryum Adam Ludwig.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

CO SIĘ DZIEJE ZE SKONFISKOWANEMI WĘDLINAMI? Dnia 6 bm. na ul. Grodzkiej zatrzymano i przeprowadzono rewizyę wozu, wyładowanego paczkami, który wyjeżdżał z domu Nr. 7, gdzie mieści się masarnia Kurkiewicza. Rewizya wykazała, że w **37 pakach po 50 kg. wagi znajdowały się wędliny najprzedniejszej jakości,** które chciano wywieźć z Krakowa. P. Kurkiewicz otrzymał z P. K. L. pozwolenie na wywóz 10 tysięcy kg. końskich wędlin (których wcale nie wyrabia) i pod tym pozorem usiłował wywozić wędliny wieprzowe. Paki z wędlinami skonfiskował komisarz aprowizacyjny p. **Zakrzewski,** i do dziś nie wiadomo, co się z niemi stało. Możeby wyjaśniono tę sprawę?

UPARTY MAJSTER. W myśl rozporządzenia rządu warszawskiego, ustanawiającego **8-godz. dzień roboczy,** robotnicy krawieccy zażądali od przedsiębiorców krawieckich wprowadzenia ustawy w życie. Nie wszyscy jednak zgodzili się bez oporu na wykonanie rozporządzenia. Do najbardziej opornych należy firma Braci **Gisser** przy ul. Floryańskiej, która absolutnie nie chce uznać 8-godzinnego dnia roboczego, skutkiem czego bezrobocie pracowników trwa tam już 2 tygodnie! Upominamy upartych majstrów, by w dzisiejszych ciężkich czasach nie drażnili robotników.

OSOBNY POCIĄG DO ZAKOPANEGO odejdzie z okazyi kursu narciarskiego T. T. N. z Krakowa 25 grudnia o godz. 10.46 przedpoł. z przyjazdem do Zakopanego o godz. 4.48 popoł. oraz z powrotem 1 stycznia z Zakopanego o godz. 5.45 popoł. z przyjazdem do Krakowa o godz. 11.30 w nocy.

POWIĘKSZENIE LICZBY MANDATÓW RADZIECKICH WE LWOWIE. 10 mandatów dla socyalistów. Tymcz. Rada m. uchwaliła: 1. Przedłożyć Tym. Kom. rządzącemu wniosek na uchwalenie tymczasowej zmiany par. 20 statutu w tym kierunku, że Rada miejska ma się odtąd składać ze 150 członków, zaś par. 9. ordynacyi wyborczej w kierunku nadania biernego prawa wyborczego **także kobietom i nie mającym prawa wybierania.**

2. Tych 50-ciu nowych członków wybierze Tymcz. Rada miejska przez kooptacyę **ze sfer przedewszystkiem robotniczych, kobiecych i rękodzielniczych,** oraz z grona członków dawnej Rady miejskiej, wyszłych z ostatnich wyborów, którzy nie zostali mianowani członkami Tymcz. Rady miejskiej, a którzy obecnie mieszkają stale we Lwowie.

Przyjęto też następnie większością głosów dodatkowy wniosek.

W skład tych 50 nowych radnych powołać należy taką **liczbę zastępców Pol. Partyi socyal., by stronnictwo to posiadało 20 proc. mandatów radzieckich.**

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ M. WARSZAWY na zasadzie nowej ustawy wyborczej, odbędą się dnia 11 stycznia r. 1919, w pozostałych miastach — 18 stycznia.

LEWICA LUDOWCÓW. Przybył do Warszawy z Krakowa, jako delegat poseł Ptak z Galicyi, wraz z dwoma innymi posłami z grupy Stapińskiego. Wszyscy trzej przyjęci byli przez prezydenta ministrów.

ZNIŻENIE TARYFY OPŁAT OD GAZET. Minister poczt i telegrafów, Arciszewski, zniżył opłatę od gazet do kwoty 5 fenigów, względnie 3 hal. od egzemplarza.

Przed wyborami.

POLSKA PARTYA SOCYALISTYCZNA W B. KRÓLESTWIE DO WYBORCÓW.

Towarzysze i Towarzyszki! Obywatele i Obywatelki!

Po długich latach niewoli i rozdarcia przez zaborców, rozpoczynamy życie niepodległego, zjednoczonego we własnem państwie narodu.

Rząd ludowy Republiki polskiej rozpisał na dzień 26 stycznia wybory do Pierwszego Sejmu Ustawodawczego.

Naród musi wypowiedzieć swą wolę, w uroczystym akcie wyboru swoich przedstawicieli ma zdecydować, jaką będzie przyszła Polska, jakie w niej będą rządy i prawa.

Masy pracujące stanowią ogromną większość. Od ich głosowania zależy, czy one będą gospodarzami Polski, czy rządy w Polsce będą zgodne z ich wolą i ich interesami.

Klasy posiadające — wielcy właściciele ziemscy, fabrykanci, kupcy, kler — zwalczają z całą bezwzględnością Polskę Ludową. One chcą narzucić robotnikom i chłopom swoje panowanie, chcą, żeby lud polski, który pozbył się zaborców zewnętrznych, cierpiał w dalszym ciągu od zaborców pracy robotniczej i chłopskiej.

Czarna fala wsteczników i wrogów ludu pracującego chce zalać zdobycze wolności, pragnie z Polski zrobić państwo na wzór dawnych Prus.

Klasy posiadające nie dążyły do niepodległości, one we wszystkich trzech zaborach pogodziły się z najazdem, stały wiernie u stopni tronów carskich i cesarskich, wyglądając stamtąd łask i korzyści.

A teraz chcą, aby Polska niepodległa była ich Polską, Polską pańską i kapitalistyczną.

Tym zamachom na Polskę, niech lud pracujący miast i wsi przeciwstawi swą niezłomną wolę —

utrwalenia Polski „bez tyrana i pana", Polski powszechnej wolności i powszechnego dobrobytu.

Wyborcy i wyborczynie! Mówimy do Was, w imieniu Polskiej Partyi Socyalistycznej, tej partyi, która od 25 lat, od chwili swego powstania niezłomnie walczyła o niepodległą republikę i o reformy socyalistyczne.

Sprawa robotnika i chłopa, sprawa pracującego inteligenta, który także cierpi w jarzmie kapitału, sprawa wszystkich wydziedziczonych i krzywdzonych, naszą zawsze była sprawą. Dla Polski i dla socyalizmu ginęły na szubienicach i w katorgach, padały w jawnym boju z wrogiem, setki i tysiące naszych towarzyszów.

Z tej siejby rodzi się Polska Ludowa. Trzeba, abyście plonu nie zmarnowali, lecz zebrali go z krwawych pól, usłanych kośćmi bohaterów sprawy robotniczej.

Robotnicy i pracownicy z miast i wsi! Sprawa wasza w waszym jest ręku. Nie dajcie sobie wydrzeć zdobyczy i nadziei, nie pozwólcie, aby Was używano, jako podnóżka dla burżuazyi i reakcyi endeckiej.

Towarzysze i obywatele! Idziemy do walki wyborczej. Czerwony sztandar męczeństwa ludu roboczego, czerwony sztandar krwi, przelanej w walce o wolność, powiewa nad nami! Niechaj koło nas skupią się wszyscy, którzy nie chcą ucisku i wyzysku, którzy pragną, aby Polska rozkwitnęła wolnym, oświeconym, usuwającym panowanie kapitału — ludem polskim!

Walczymy o zjednoczenie wszystkich ziem polskich w Republice Ludowej.

Z sąsiednimi narodami, z Litwinami, Białorusinami, Ukraińcami, pragniemy porozumienia i zgody. Broniąc tam słusznych praw ludności polskiej, zwalczać będziemy zarazem dążenie do zaboru cudzych ziem, zwalczać będziemy zakusy naszych domorosłych imperialistów i hakatystów, dla których interes kilku obszarników polskich jest ważniejszy od interesów setek tysięcy robotników i chłopów polskich.

Dążyć będziemy do tego, **aby ustały wojny**, aby wszystkie niepodległe narody utworzyły Związek dla współdziałania i porozumienia się, aby wszystkie układy między państwami były jawne i od woli ludów zależne.

Pełne równouprawnienie wszystkich obywateli Republiki polskiej, **Sejm**, złożony z jednej Izby posłów, **powszechne uzbrojenie ludu zamiast wojsk stałych, wybieralnych sędziów i urzędników**, wolność słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń — oto szczegóły naszych dążeń politycznych.

Pod względem społecznym dążyć będziemy do **całkowitego wyzwolenia pracy.**

Walczyć będziemy o to, żeby stopniowo wielki, kapitalistyczny przemysł przeszedł w ręce Republiki Ludowej, żeby kopalnie, huty, koleje, parostatki, większe fabryki, banki stały się własnością Republiki, to jest całego społeczeństwa polskiego.

W miastach i gminach przeprowadzimy uspołecznienie gospodarki, aby służyła zbiorowym potrzebom ludności i usuwała wyzysk kapitału.

Ziemia musi należeć do ludu pracującego! Małej własności chłopskiej nie naruszamy, bo to, co jest w rękach ludzi pracujących na siebie, w rękach ich pozostanie. Ale dążymy do wywłaszczenia tych kilku tysięcy obszarników, którzy żyją z wyzysku i przywłaszczyli sobie wspólne dobro narodu — ziemię. Ziemią odebraną obszarnikom będzie zawiadywała Republika Ludowa tak, aby bezrolni i małorolni mieli warsztat pracy, a ludność miast miała zapewnioną dostawę chleba i żywności po taniej cenie.

Będziemy przeprowadzali **ochronę pracy** wszelkiego rodzaju od wyzysku, ubezpieczenie bezrobotnych, starców, inwalidów, chorych, wdów i sierot po robotnikach i pracownikach.

Przeprowadzimy bezwzględne zarządzenia przeciwko spekulacyi kupieckiej i lichwie mieszkaniowej.

Będziemy dbali o to, aby Republika jaknajwydatniejsze okazywała poparcie **Radom delegatów robotniczych**, związkom zawodowym robotniczym, stowarzyszeniom spółdzielczym, instytucyom oświatowym, aby Republika oparła się na twórczości i organizacyi mas pracujących.

Powszechna, **bezpłatna świecka nauka szkolna** na wszystkich stopniach — towarzyszyć musi dziełu przebudowy społecznej.

Nie z obietnicami idziemy do Was, Wyborcy i Wyborczynie! Idziemy do Was z programem czynu i walki, którego spełnienie od tego zależy, czy lud robotniczy miast i wsi stanie ławą w obronie swoich interesów.

Ani jednego głosu wrogom ludu pracującego!
Głosujcie wszędzie na kandydatów P. P. S.!
Niech żyje niepodległa zjednoczona Republika Polska!
Niech żyje Socyalizm!

Centralny Komitet Robotniczy
Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Z ruchu wyborczego.

Z KALWARYI. W piątek odbyło się tu zebranie kolejarzy miejscowych, na którem referował t. red. K. Czapiński z Krakowa. Paru urzędników kolejowych, zwłaszcza p. H e r e t, urządziło gwałtowną obstrukcyę, brutalnie nie chcąc dopuścić do przemówienia. P. Heret wołał: Nie pozwolimy przemawiać nienarodowym żywiołom! Dlaczego nie walczycie we Lwowie? Kto pana tu zaprosił? Pokaż pan zaproszenie!

Ta przygotowana z góry obstrukcya p. Hereta nie doprowadziła do niczego. Mimo wszystko referat został wygłoszony i był wysłuchany przez robotników-kolejarzy z największą uwagą i sympatyą.

Ostrzegamy p. Hereta przed stosowaniem podobnych brutalnych metod i pozbawianiem robotników-kolejarzy praw obywatelskich na stacyi. Inaczej — będziemy musieli bliżej zająć się opłakanymi stosunkami stacya Kalwarya.

W CHABÓWCE 15 grudnia odbyło się zgromadzenie Ludowe. Przewodniczył tow. Łysek z Limanowej. W przeszło godzinnej mowie wygłosił referat tow. Mueller z Krakowa, w dyskusyi zabrał głos tow. Łysek i Dudzik, kolejarze. Zgromadzenie uchwaliło popierać rząd ludowy i wziąć udział w subskrybcyi pożyczki.

Rząd polski przy pracy.

O CUKIER.

Rozporządzenie przeciw obecnym paskarskim cenom na cukier.

Ministerstwo aprowizacyi ogłasza następujące rozporządzenie, dotyczące obrotu cukrem:

Wobec istnienia monopolu cukrowego, a co zatem idzie całkowitego sekwestru produkcyi, sprzedaż cukru po cenach wyższych niż te, które zostały ustanowione uchwałą Rady ministrów z dn. 2 grudnia r. b., a więc po cenach wyższych, niż mk. 2 fen. 18 za funt kryształu i mk. 2 fen. 23 za funt rafinady, **jest wzbroniona**, i każda tego rodzaju transakcya uznana zostaje za nielegalną i w razie ujawnienia pociągnie za sobą konfiskatę bez wynagrodzenia.

Dla uniknięcia tego rodzaju ewentualności, ministerstwo aprowizacyi wzywa wszystkich posiadaczy cukru w ilościach przekraczających normalne własne spożycie, a więc posiadaczy cukru przeznaczonego na sprzedaż, do zameldowania swych zapasów w przeciągu sześciu dni od daty niniejszego rozporządzenia.

Odnośne zgłoszenia winny być kierowane do ministerstwa aprowizacyi (Wielka 16), Sekcyi Przemysłowej, Wydziału Artykułów Monopolowych.

Ministerstwo Aprowizacyi podp. **Minkiewicz.**

Wydział Atykułów Monopolowych podp. **Brauman.**

UCHWAŁA W SPRAWIE MORATORYUM MIESZKANIOWEGO DLA POZOSTAJĄCYCH BEZ PRACY.

Art. 1. W sprawach o eksmisyę lokatorów z mieszkań jedno lub dwuizbowych sąd może z urzędu lub na wniosek pozwanego **zawiesić eksmisyę na czas do trzech miesięcy**, o ile takie zawieszenie jest usprawiedliwione położeniem pozwanego, w szczególności pozostawaniem jego bez pracy, spowodowanem niezależnemi od niego okolicznościami. W tym celu sąd ma prawo zbierać dowody z urzędu. Brak pracy dla pozwanego może być stwierdzony przez odpowiednie zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Udzielając zwłoki, sąd jednocześnie zawiadamia o tem najbliższy państwowy urząd pośrednictwa pracy, tudzież zarząd gminy miejskiej, w której pozwany ma stale miejsce zamieszkania.

(Z dekretu tego podajemy na razie **art. 1-szy.** Zawiera on wszystkiego artykułów 5. Przedstawiony Radzie ministrów przez ministerstwo sprawiedliwości, został uchwalony. Dekret oczekuje już tylko podpisu Naczelnika Państwa.)

Walka z lichwą żywnościową.

DEKRET.

W „Monitorze Polskim" ogłoszony został dekret o walce z lichwą żywnościową. Przytoczymy tu w pełnym tekście jego artykuły zasadnicze:

Art. 1 brzmi: Kto celem sztucznego podniesienia cen na przedmioty pierwszej potrzeby, jak: żywność, materyały do opału, światła lub odzieży, wyroby tytuniowe, albo inne artykuły, służące do zaspakajania pierwszych potrzeb ludności — gromadzić będzie te przedmioty, lub je ukrywać, niszczyć, albo ograniczać ich wyrób i handel, albo przedsiębierze inne nieuczciwe czynności w tymże celu,

ulegnie karze zamknięcia w domu poprawy, od roku i 6 miesięcy do lat 6-ciu, lub zamknięciu w więzieniu do lat 2-ch, a oprócz tego karze pieniężnej do wysokości 100.000 marek polskich (150.000 koron).

Nadto nagromadzone lub ukryte artykuły bez względu na to, czyją stanowią własność, ulegną konfiskacie, która może z decyzyi sędziego śledczego nastąpić już w toku dochodzenia lub śledztwa, jeśli ze względu na obawę zepsucia, albo inne okoliczności sprawy przechowanie ich do czasu wydania wyroku sądowego okaże się niepożądanem. Skonfiskowane w ten sposób artykuły sprzedane będą niezwłocznie ludności po cenach normalnych z tem zastrzeżeniem, że w razie zniesienia następnie konfiskaty na skutek umorzenia postępowania karnego lub wydania przez sąd wyroku uniewinniającego, istotna wartość sprzedanych przedmiotów zwrócona będzie w całości właścicielowi.

Karze przewidzianej w niniejszym artykule ulegnie także winny potajemnej sprzedaży, lub wywozu artykułów żywnościowych. za granicę. Usiłowanie będzie karane.

Art. 2. Kto za przedmioty codziennej potrzeby, wymienione w art. 1, żądać będzie lub otrzymywać dla siebie lub innych ceny nadmiernej wysokości, zawierające zysk lichwiarski ku szkodzie ludności,

ulegnie karze więzienia do lat 2-ch, a nadto grzywnie do 50.000 marek polskich (75.000 koron). Usiłowanie będzie karane.

Art. 3. Właściciel domu lub jego administrator i każdy wogóle posiadacz mieszkania, winny żądania za wynajem lokalu ceny nadmiernej, zawierającej zysk lichwiarski, ulegnie zamknięciu w więzieniu do roku jednego, a nadto grzywnie do 50.000 marek polskich (75.000 koron), albo jednej z tych kar".

TOWARZYSZE! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Ci, co walczą kalumniami.

Niedawno donosiły depesze iż szef sztabu gen. wojsk polskich **gen. Szeptycki podał się był do dymisyi.** Na podanie o dymisyę otrzymał od naczelnego wodza odpowiedź odmowną.

„Plecam panu — pisał Piłsudski — dalsze spełnianie czynności szefa sztabu generalnego, nie widzę bowiem żadnej przyczyny, z działalności Pana płynącej, dla której nie miałbym Go darzyć zaufaniem, z jakiem powierzyłem Mu tę ważną w życiu wojska polskiego pracę".

Generał Szeptycki ponowił swoją prośbę.

„Odmowną odpowiedź naczelnego wodza — pisał — na moje podanie o zwolnienie mnie ze stanowiska szefa sztabu generalnego przyjąłem, jako żołnierz do wiadomości, polecenie mi spełniania dalszej służby wykonam, z niżej jednak podanych powodów upraszam raz jeszcze o zwolnienie mnie z obecnego stanowiska"...

Tu szef sztabu powołuje się na wymierzony przeciwko niemu artykuł „Gazety Warszawskiej", głównego organu narodowej demokracyi, który jak pisze „zarzuca mi, jako szefowi sztabu generalnego wojsk polskich zdradę kraju". Przy tak niskich, niehonorowych sposobach walki pragnie piszący ustąpić.

Jakie podłoże obrała sobie kalumnia łatwo się domyśleć, zważywszy, że hr. St. Szeptycki jest bratem metropolity lwowskiego, więc mowa tam o „cichej spółce familii" i t. p.

Nie będziemy dalej powtarzali brudnych inwektyw.

Na temat ten pisze warszawska „Nowa Gazeta": „To ciężkie oskarżenie, najcięższe, jakie może być, bo oskarżenie o zdradę, zostało rzucono przez organ narodowej demokracyi bez żadnych dowodów... Rzucanie tego rodzaju oskarżeń publicznie na łamach prasy jest rzeczą niedopuszczalną w każdem zdrowem społeczeństwie.

Gen. Szeptycki z całym zapałem przystąpił do pracy tworzenia wojska, zapominając, tak jak wszyscy wojskowi, o wszelkich nieporozumieniach przeszłości. Od początku wojny gen. Szeptycki do idei wojska polskiego odnosił się bardzo życzliwie, a jeżeli chodzi o jego stosunek do Polski i Ukrainy to określił go najlepiej po akcie brzeskim, w którym Austrya krzywdziła Polskę na korzyść Ukrainy; gen. Szeptycki na znak protestu podał się wtedy do dymisyi z wysokiego urzędu gen.-gubernatora Lubelskiego i ustąpił.

Dziś tego człowieka oskarża „Gazeta Warszawska" o zdradę na rzecz Rusinów, oskarża na mocy wrażenia jakiegoś niepodpisanego korespondenta. Dziś spotyka to gen. Szeptyckiego, jutro zaś może spotkać gen. Leśniewskiego, Sosnkowskiego, albo może Hallera, którego endecya już dwukrotnie w życiu szarpała".

PONOWNE NIEPRZYJĘCIE DYMISYI HR. SZEPTYCKIEGO.

Warszawa, 21 grudnia (PAT). Na ponowną umotywowaną prośbę generała Szeptyckiego z dnia 18 bm. wódz naczelny udzielił następującej odpowiedzi:

Do pana generała dywizyi Stanisława Szeptyckiego, szefa sztabu generalnego w Warszawie:

Dymisyi, wniesionej ponownie przez Pana Generała, nie przyjmuję. Polecam Panu dalsze pełnienie dotychczasowych obowiązków. Odczuwając przykre i drażliwe położenie Pana Generała, spowodowane dzisiejszą sytuacyą i położeniem, o którem mi Pan Generał już dawniej meldował, żałuję, że w dzisiejszym stanie tworzenia się państwa nie rozporządzam ustawą, która w każdem państwie o prawnym porządku broni wojska i bierze je w opiekę. Tembardziej jednakże uważam za niemożliwe dopuścić, aby takiemi metodami można było osiągnąć zmianę na tak odpowiedzialnem i ważnem stanowisku.

Piłsudski.

Warszawa, 18 grudnia 1918 r.

Zjazd delegatów kolejarzy Zjednoczonej Polski.

DZIEŃ DRUGI.

W dniu drugim zjazdu kolejarzy, na zebranie, zwołane na godz. 9-tą rano, delegaci przybyli do sali T-wa hygienicznego o godz. 10 i pół rano.

W przededniu wieczorem odbyła się uczta powitalna dla delegatów, urządzona przez dyrekcyę kolei w Warszawie. Nadmienić należy, że na uczcie panował nastrój prawdziwie koleżeński. Przemówienia sypały się jak z rękawa ze strony administracyi i urzędników. Na wniosek p. Dylewskiego wysłano depeszę do Wilsona.

Obrady toczyły się nad wnioskami, składanemi przez poszczególnych uczestników i natury lokalnej.

Spokój i harmonia towarzyszyły obradom do chwili rozpoczęcia debat nad projektem statutu Związku, przedstawionym przez prezesa komisyi statutowej z Galicyi. Projekt ten był pierwotnie opracowany jeden w komisyi Związku warszawskiego, a drugi w komisyi wyłonionej z delegatów z Galicyi, następnie projekty były uzgodnione.

Z poprawkami do statutu i z motywami poprawek wystąpił tow. **Kaczanowski: Już przy** debatach nad 1 punktem o „charakterze Związku" kiedy przeszedł dodatek, głoszący, że Związek, jako stowarzyszenie pracujących, czuje się solidarny z całą zorganizowaną masą pracującą w dążeniu do ekonomicznego i moralnego podniesienia klasy pracującej, **prawica zaczęła wystawiać coraz to nowe wnioski, uniemożliwiając prowadzenie obrad.**

Niepoprawni galicyjscy urzędnicy, nie zapominając o c. k. złotych kołnierzach, wysuwali coraz to nowe żądania. Jednem z takich żądań było zmienić prezydyum zjazdu, jako stronne. Wszystkie wystąpienia N. D. galicyjskich rozbiły się o stanowczą i zwartą postawę proletaryatu. Czując, że nic nie wskórają, opuścili salę obrad, umożliwiając dalszą pracę nad statutem.

Statut uznano za stały i przesłano do komisyi wyłonionej na zebraniu dla opracowaia.

(W sprawozdaniu z pierwszego dnia zjazdu wkradła się omyłka: przewodniczył obradom tow. nie Grzybowski, **lecz Józef Grylowski**, a sekretarzem był nie Bostowski, lecz Borkowski).

DZIEŃ TRZECI.

Porządek dzienny w dniu 3 zjazdu oznaczał: 1) zatwierdzenie statutu Związku i 2) wybory zarządu.

Wobec nieuzgodnienia statutu Związku była wyłoniona komisya, która udała się na swoje posiedzenie.

Z tego powodu zmieniono porządek dzienny i zebranie zajęło się wyborami całego szeregu komisyj: 1) płac, t. j. ustanowienia czasowych stawek pensyi dla Kongresówki. Galicyanie nie biorą udziału w tej komisyi, gdyż mają już ustalone płace, 2) sanitarno-lekarskiej, 3) dyscyplinarno-sądowniczej, 4) szkolnictwa zawodowego i kulturalno-oświatowego, 5) emerytalnej, 6) ochrony i inspekcyi pracy, 7) windykacyjnej, mającej ustanowić sposób wydostania należnych sum kolejarzom od rządów austryackiego i rosyjskiego i 8) ekonomicznej, do prac której ma wejść i aprowizacya.

Do komisyi płac mają być zaproszeni przedstawiciele ministeryów komunikacyi i skarbu.

Po ukonstytuowaniu się komisyi nastąpiła przerwa, po ukończeniu której wyjaśnia się, że wobec pory obiadowej (godz. 3 popoł.) i mającego się odbyć przedstawienia w teatrze Polskim, obrad plenum nie należy wznawiać, lecz odłożyć je do godziny 9-tej rano. W teatrze grano „Wyzwolenie" Wyspiańskiego.

Z ruchu zawodowego na Śląsku.

Aczkolwiek dopiero miesiąc temu, gdy Sekretarz kom. zawodowej dla Śląska rozpoczął swoją działalność, to musimy zaznaczyć, że w przeciągu tego krótkiego czasu wielka praca załatwiona została.

Pomimo wielkich trudności jakie panują w czasie przełomowym, potrafiła komisya zawodowa zdobyć dla robotników na -ląsku znaczne sukcesy. Między innemi zawarto ugody: dla robotników budowlanych w Frysztacie, dla robotników zatrudnionych w fabryce sacharyny w Boguminie, dla służby tramwajowej Śląskich kolei krajowych i dla robotników zatrudnionych w Gazowni i przy tramwajach w Cieszynie.

Oprócz wyżej wymienionych przeprowadził sekretaryat kilkadziesiąt różnych interwencyi, mających na celu podwyższenie płac dziennych i akordów. Utworzono 6 nowych placówek organizacyi zawodowej.

Sekretaryat był także czynnym na polu ochrony robotniczej i musiał także w tym kierunku prowadzić różne interwencye. Na 67 zgromadzeniach przemawiali referenci wysłani przez sekretaryat, oprócz tego zostały także przeprowadzone wybory do wydziałów gminnych i Rad Robotniczych. Dla członków organizacyi udzielano także bezpłatnej porady prawnej z czego wielka liczba naszych towarzyszy korzystała.

Ruch zawodowy polskich robotników na Śląsku jest najlepszym dowodem, że robotnik tutejszy jest dojrzały i poznał kto jego przed wyzyskiem broni.

Piłsudski o położeniu.

Dzienniki warszawskie przynoszą szereg uwag, wypowiedzianych przez Piłsudskiego do swego otoczenia w rozmowach na temat położenia w Galicyi wschodniej.

„Sądząc z wiadomości, napływających z Galicyi — powiedział Komendant Piłsudski — przypuszczam, że sytuacya we Lwowie nie jest tak groźną, jak się to przedstawia. **Przy energicznem prowadzeniu akcyi wojskowej Lwów będzie zabezpieczony.** Walki w Galicyi wschodniej, prowadzone były stale przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim i prawie zawsze, jak stwierdzają raporty, z powodzeniem".

Za najważniejszą sprawę dla Lwowa uważa Komendant Piłsudski **sprawę aprowizacyi tego miasta,** okolica bowiem Lwowa jest zniszczona, a dowóz utrudniony.

„Co do obsadzenia wojskiem większej części Galicyi wschodniej, to na razie nie da się ono przeprowadzić. **Wysyłane wciąż na wschód wojsko — jest jeszcze niewystarczającem co do liczby. Zapotrzebowanie na nasze wojsko jest bardzo duże i to we wszelkich kierunkach i na wszystkie fronty. Mamy nie jeden tylko Lwów do obrony."**

Z dalszych opinii Komendanta Piłsudskiego co do obrony Lwowa dowiadujemy się, że potępia wiadomości podawane przez prasę, które mogą być zrozumiane, jako oznaki naszej słabości. „Oczywiście co do wojsk, walczących w Galicyi wschodniej, nie zachodzi potrzeba sugestyonowania wroga, że wojska tam są bardzo duże. Wojsko to swoją organizacyjną i techniczną przewagą, a przedewszystkiem swoim doskonałym duchem, jaki wszechwładnie panuje w jego szeregach, stawia skutecznie opór wrogowi".

O organizacyi wojska w kraju wyraził się Komendant Piłsudski w sposób następujący:

„Z jednej strony jestem zupełnie zadowolony, a mianowicie co do obecnego stanu liczebnego. Liczba ta przekracza moje obliczenia. Sądziłem, że rząd dzisiejszy rozporządza znacznie mniejszymi szeregami, szczególnie gdy porównam stan liczebny wojska w chwili mego przybycia do Warszawy. Rozporządzałem wtedy zaledwie 4.000 ludzi. Dziś mogę powiedzieć, że zaczynam lżej oddechać, że **Polska wyszła szczęśliwie z pierwszego groźnego stanu,** w jakim znachodziła się wobec braku siły zbrojnej, w pierwszych chwilach swego samodzielnego bytu.

W dalszym ciągu omawiał Kom. Piłsudski **sprawę bezrobotnych,** którą uważa za jedną z najważniejszych. Jest ona bardziej palącą, niż każda inna. Trudności z bezrobotnymi będą miały wszystkie państwa. My może będziemy mieli jednak większe trudności, spadają bowiem na nas obowiązki, zaciągnięte nie przez nas, względem obywateli państwa polskiego: inwalidzi z obcych armii, zasiłki i zapomogi, wreszcie niewypłacone pensye i emerytury za służbę pełnioną nie dla nas, to wszystko obciąża bardzo dotkliwie budżet naszego państwa. Gdy się doda masy robotników, powracających z Niemiec, demobilizowanych żołnierzy obcych armii, a masy te liczą się na setki tysięcy, będziemy mieli bardzo trudną do rozwiązania kwestyę bezrobotnych. Przewidywałem ją od dawna i stawiałem ją na czoło wszystkich innych naszych zagadnień. **Kto w Polsce, choć do połowy, rozwiąże sprawę bezrobotnych, ten będzie rządził w Polsce. Wobec zimy nie można rozpoczynać robót publicznych.** Palącą też potrzebą jest kwestya mieszkań dla bezrobotnych. Ja zrobiłem wszystko, co tylko byłem w stanie. Zwróciłem się z usilnem żądaniem do prezydyum ministrów, aby jak najprędzej zaradził jednorazowo biedzie i stopniowo starał się o warsztaty pracy dla bezrobotnych.

Delegacya litewska.

Przed paru dniami do Naczelnika Państwa przybyła delegacya Litwinów zamieszkałych w Polsce dla złożenia hołdu i złożyła adres następujący:

„W imieniu Litwinów zamieszkałych w Polsce, witamy Naczelnika Państwa, Polskiego, dumni będąc, że ziemia Gedyminów wydała tak dzielnego obrońcę wolności Polski. Ufni jesteśmy, że syn Tej ziemi zrozumie dążenie walczącej o taką wolność siostrzycy Polski — Litwy i nie usłucha podszeptów żywiołów niedemokratycznych Litwy i Polski, które pragną wzniecić waśnie między tymi narodami i dlatego wysyłanie pod jakimkolwiek pozorem siły zbrojnej do Litwy bez porozumienia się z odpowiednimi czynnikami Rządu Litewskiego — uzna za akcyę

która nie zbliży te dwa narody, lecz oddala możliwe porozumienie w przyszłości.

Następnie niezrozumiałą nam jest kwestya uczestniczenia w Sejmie Ustawodawczym w Warszawie Polaków z Litwy. Takie ujęcie rzeczonej sprawy nasuwa przypuszczenia, że rząd Polski kwestyonuje suwerenność Państwa Litewskiego. Wierzymy, że Naczelnik Państwa będzie dążył do nawiązania dobrych stosunków między dwoma odradzającemi się państwowo narodami.

Warszawa, d. 18 grudnia 1918 r.

Delegacya Litwinów zamieszkałych w Polsce“.

Naczelnik Państwa odpowiedział delegacyi serdecznie, iż jest przyjacielem Litwinów, przyjacielem, który chce im dopomódz. Aby to jednak było możliwe, aby Polska pomogła siostrzanej Litwie, trzeba, żeby Litwini ograniczyli swe pretensye do Litwy etnograficznej, gdyż Litwa historyczna posiadała obszary bezwzględnie polskie. W stosunku do Litwy etnograficznej Polacy nie żywią żadnych uczuć zaborczych.

Imperyalizm litewski, popierany przez Niemców, musi ustać, gdyż nie ma on żadnych szans powodzenia, właśnie dlatego, iż był przez Niemców faworyzowany. Polska nie ma nic przeciwko temu, aby powstało niezależne państwo litewskie, ale zdaje się, iż Litwa będzie państwem zespolona z Polską. Koalicya musi być uprzedzona do państwa litewskiego, stworzonego przez Niemców, dlatego w interesie Litwinów leży szukać dla siebie rozstrzygnięcia na drodze polubownego porozumienia z Polską. Litwini powinniby wysłać do Polski delegacyę, któraby ułożyła wspólnie z rządem polskim projekt rozstrzygnięcia sprawy litewskiej.

O bezrobotnych w b. Kongresówce.

Chleba i pracy.

Z Warszawy donoszą:

Sprawa dostarczenia chleba i pracy dziesiątkom tysięcy ludzi, głodujących dziś w b. Kongresówce i setkom tysięcy, które tu napłyną lada miesiąc, jest nakazem chwili, jest sprawą, której konsekwencye są nie do ogarnięcia.

Pierwszym widomym znakiem akcyi w tym kierunku jest postanowienie utworzenia Ministerstwa Robót Publicznych i przeznaczenie na jego prace 250 milionów marek.

Postanowiwszy przeprowadzić ankietę szczegółową o tych sprawach zaczęliśmy od wywiadu z p. Okołowiczem, szefem sekcyi Min. Pracy, przewodniczącym konferencyi międzyministeryalnej, debatującej nad zapobieżeniem mnożenia się bezrobotnych w kraju.

— Celem konferencyi jest — mówił p. Okołowicz — wynalezienie sposobów natychmiastowego zatrudnienia bezrobotnych. Mamy rozpatrzeć, co uda się uczynić z a r a z. Sytuacya bowiem jest tego rodzaju, że zwłoczyć nie można. Rzesze głodujące w naszym kraju są liczne i dziwnie cierpliwe. Nie poddają się agitacyi anarchistycznej, ale przecież głód jest doradcą wymownym...

— Jakie są główne centra nieszczęścia?

— Warszawa, gdzie tych tłumów bardzo nie znać, bo giną w wielkości stolicy. Pabjanice, Łódź, Częstochowa, Zawiercie, skąd dochodzą wieści bardzo niepokojące. Tam napływ bezrobotnych daje się silnie odczuwać, wskutek czego żądanie chleba i pracy nabiera brzmień coraz bardziej stanowczych.

— Czy rzeczywiście wracają tak wielkie tłumy?

— Jeszcze się nie zaczęła spodziewana wielka pielgrzymka z Niemiec, bo tam jest brak wagonów, brak pociągów. Ale gdy transporty wojsk ustaną, **rozpocznie się powrót masowy** — jedni będą jechali z własnej woli, inni zmuszeni.

— Niemcy zmuszają?

— Tak, wypędzają. Zdarzały się wypadki, że wprost z kopalni ładowali naszych górników w pociągi tak, że ci ludzie nie mogli zabrać z sobą swych węzełków, swego ubogiego dorobku. "Heraus!"

— Jakie jest dziś położenie robotników naszych w Niemczech?

— O ile wiemy, to dzieje im się rozmaicie. Według nowej ustawy rządu niemieckiego bezrobotny otrzymuje 4 mk. dziennie dla siebie i po marce na głowę rodziny.

Podobno nasi robotnicy korzystają z tych przepisów. Jednak to nie rozwiązuje sprawy — nie powstrzyma tych setek tysięcy ludu naszego w ich pochodzie do ojczyzny. **Kraj musi się przygotować na przyjęcie kroci ludzi.** Przeszło połowę wszystkich reemigrantów zachodnich stanowi ludność wiejska. Z tymi będzie mniejszy kłopot, gdyż wieśniak, parobek rolny, wróci na wieś, gdzie jakoś przetrwa zimę i przednówek — jakoś się wyżywi. Natomiast robotnikom fabrycznym, miejskim, trzeba dać warunki bytu, pracę...

Albo trzeba im będzie dać wprost chleb, a i to niezawsze uda się odrazu.

Wówczas trzeba będzie wypłacać zapomogi, co jest formą najmniej wskazaną. Ludność się demoralizuje, a część otrzymanych zapomóg oddaje pośrednikom, paskarzom, wzmagając jeszcze drożyznę. Ale na to niema rady. Zatrzymać ani opóźnić reemigracyi nie możemy, ani nie chcemy. Wprawdzie wysłaliśmy instrukcyę do naszych przedstawicieli konsularnych do Niemiec, żeby zalecali opóźnienie powrotu do ojczyzny tym robotnikom, którzy mają zajęcie. Ale nie możemy powstrzymać od powrotu tych, co oprócz głodu znoszą poniewierkę...

— Jakie są widoki na dostarczenie pracy tym ludziom?

— Złe. Komitety tworzące się na prowincyi, nie mają dość środków, zresztą warunki budzenia przemysłu dziś bardzo trudne.

Najlepiej sprawa przedstawia się w Zagłębiu. **Tam wskutek wprowadzenia 8-miogodzinnego dnia roboczego okazała się potrzeba zwiększenia liczby robotników.** A i wogóle produkcye kopalni można łatwo powiększać bez ryzyka ani poprzednich przygotowań.

Wskutek tego możemy liczyć, że samo górnictwo zatrudni nam wiele tysięcy ludzi. Jeżeli, ciągnął p. Okołowicz, nie wybuchną jakieś ruchy polityczne, jeżeli stronnictwa nasze, wojujące o władzę, nie zniszczą tej jakiej-takiej równowagi, na której można dziś budować.

Niech pan pomyśli: wzmożenie się produkcyi węgla! Toż to podstawa całego przemysłu! Jedyny pocieszający objaw w tym chaosie ekonomicznym naszego kraju!

NADESŁANE.

Z miasta i z kraju.

USTAWA PRASOWA, jak donoszą dzienniki warszawskie, została już opracowana w ministerstwie spraw wewnętrznych i ma być wniesioną na jednem z najbliższych posiedzeń Rady ministrów. Naczelnikiem wydziału prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych został zamianowany Piotr Górecki.

DALSZE WYROKI NA LICHWIARZY. Sąd powiatowy karny w Krakowie wydał znowu cały szereg wyroków na lichwiarzy. Skazani zostali: W. Karway, majster szewski, na 14 dni aresztu i 500 K grzywny. L. Steigler, właściciel firmy Fraenkel w Rynku na 3 tygodnie aresztu i grzywnę 8.000 K. Mojżesz Mundheit, kupiec, 3 tygodnie aresztu i grzywnę 1.000 K. J. Czernicki, dzierżawca restauracyi i kawiarni w Grand-Hotelu, na 2 miesiące aresztu, oraz grzywnę 10.000 K. Alfons Mensik na 6 tygodni aresztu, zamienionych na grzywnę 4.200 K i grzywnę dodatkową 6.000 K. Estera Bachner na 14 dni aresztu, zamienione na 1.400 K. Salomea Immerglueck na 14 dni aresztu, zamienione na grzywnę 1.400 K. Wacław Janeczek, kupiec w Rynku głównym, na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 800 K, Berta Gross na 10 dni z zamianą na grzywnę 400 K.

NIEDOTRZYMANIE UMOWY PRZEZ MAGISTRAT KRAKOWSKI personalowi za sporządzenie listy wyborczej wywołuje słuszne rozgoryczenie. Magistrat obiecał przy oddawaniu tej pracy kobietom i mężczyznom po 3 K za godzinę, a za godzinę w nocy po 4 K., a obecnie chce wypłacać kobietom po 2 K za godzinę dzienną, a tylko po 3 K za godzinę w nocy. Umowa zawarta jest obowiązującą dla stron obydwóch i chyba magistrat nie chce dopuścić do gorszącego procesu, który pracownice mają zamiar magistratowi wytoczyć.

RUCH TRAMWAJOWY W CZASIE ŚWIĄT. — We Wtorek dn. 24 b. m. t. j. w wilię Bożego Narodzenia ruch tramwajowy będzie wstrzymany od godz. 8 wieczorem. Również we środę 25 b. m. z powodu uroczystego święta będzie wstrzymany ruch do g. 12 w południe.

CENTRALNY ZWIĄZEK HANDLOWCÓW zaprasza swych członków na poufne **zgromadzenie,** które się odbędzie w poniedziałek dnia **23 bm.** o godzinie **7-mej** wieczór w lokalu przy ul. Grodzkiej 15, II. piętro, w sprawach bardzo ważnych.

RUCH ZE LWOWEM PRZYWRÓCONY. Połączenie kolejowe ze Lwowem było przez 24 godzin przerwane, a to skutkiem uszkodzenia dwóch mostów, jednego koło Gródka Jagiellońskiego, drugiego między Sądową Wisznią a Horosznicą. Obecnie uszkodzenia te już naprawiono i przywrócono już ruch pociągów zarówno osobowych, jak i ciężarowych.

ADRES UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W odpowiedzi na pismo Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie objęcia pod swą władzę szkół wyższych byłego zaboru austryackiego, senat akademicki Uniwersytetu Lwowskiego nadesłał następujący adres:

Z niewysłowioną radością i w podniesieniu ducha przyjął Senat akademicki Uniwersytetu Lwowskiego do wiadomości pismo Wysokiego Ministerstwa, zawiadamiające, iż Uniwersytet lwowski **podlega odtąd władzy zwierzchniej Rządu polskiego** w Warszawie.

Przejęty doniosłością chwili, której z utęsknieniem oczekiwały wszystkie serca polskie, składa niniejszem Senat akademicki Rządowi polskiemu imieniem wszystkich władz Uniwersytetu jak najgorliwsze spełnianie obowiązków, które oby jak najlepsze i najobfitsze wydało owoce dla dobra naszej odrodzonej Polskiej Rzplitej.

Podpisany: **dr Jurasz,** t. cz. Rektor.

ZE SKAWINY piszą nam: W dn. 5 grudnia odbyło się zgromadzenie w R z o z o w i e. Referował tow. Jasiński, przedstawiając zebranym włościanom obecną sytuacyę polityczną w Polsce, znaczenie rządu ludowego dla chłopa i robotnika. Mowca napiętnował intrygi reakcyi, która za wszelką cenę stara się rząd ludowy obalić. Zebrani włościanie oświadczyli, że nie dadzą narzucić sobie rządów szlachecko-kapitalistycznych.

W R a d z i s z e w i e odbyło się zgromadzenie w dn. 8 b. m. Przewodniczył ob. Reisner, przemawiał tow. Jasiński. — W dyskusyi zabierała głos p. Hallerówna, która pletła stare klerykalne brednie. Spotkała się z ciętą odprawą tow. Jasińskiego i wielkiem oburzeniem zgromadzonych. Po omówieniu spraw gminnych i kwestyi czwartego koła wyborczego, do którego stara rada nie chciała dopuścić robotników, zebrani w imponującej liczbie obywatele uchwalili rezolucyę, wyrażającą hołd Kom. J. Piłsudskiemu i rządowi ludowemu w Warszawie.

KSIĄDZ NAWOŁUJE LUD DO WYGŁODZENIA ROBOTNIKÓW. W Gródku koło Grybowa jest proboszcz niejaki **Solak,** któremu się to nie podoba, że robotnicy się bronią przed zakusami kleru i obejmują władzę w ręce. Namawia chłopów, aby **nie słuchali wezwania komisarza powiatowego i nie oddawali nakazanego kontyngentu ziemniaków,** wywodząc, **że w ten sposób robotnicy zmuszeni głodem prędzej się poddadzą.**

WOLNE POSADY NAUCZYCIELSKIE. Wobec tego, że znaczna ilość nauczycieli wstąpiła do wojska, wakują posady nuaczycielskie w szkołach powszechnych na prowincyi.

Wymagane kwalifikacye: świadectwo z ukończenia seminaryum lub 6 klas z praktyką.

Podania składać należy w Biurze pośrednictwa pracy przy M. W. R. i O. P. Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, od g. 10-tej do g. 12.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Sobota: „Lalka“.

Niedziela: po poł. „Wujaszek Alfonsa“, „Chłopi arystokraci“, „Wesele w Ojcowie“; wieczorem „Alzacya“.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Sobota: Prof. dr Grabowski: „Znaczenie Prus i Gdańska dla literatury polskiej“.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: Prof. dr Józ. Reiss: Muzyka włoska (z ilustr. muzyczną).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).